

Przeżyliśmy kolejny Odpust

Niewątpliwie cechą szczególną tegorocznego Odpustu był wielki upał. Jednak znieśliśmy i to, bo dla tych, którzy szczerze kochają i czczą Świętą Annę nie była to żadna przeszkoda. Pamiętamy różne pogody w czasie naszych uroczystości; bywało zimno, jak na środek lata, były



ulewy? Gdybyśmy nasz udział w uroczystościach uzależniali od pogody to pożałowania godna byłaby nasza wiara. Przecież przeżyliśmy czas, w którym nasza Święta Anna jako kościół zniknęła, pozostała tylko podłoga. A znowu możemy się tu modlić, sprawować Msze święte i nabożeństwa, możemy się tu spotykać z Bogiem i Jego Świętymi, tak jak przez stulecia.

Na pewno takim najbardziej wymownym znakiem zawsze są wierni. Parafianie, ale także osoby przybywający z okolic. Wciąż twierdzę, że połowa uczestników uroczystości odpustowych, to są nasi goście. W tym roku wielu udało się do Olesna na uroczystości 500-lecia tamtejszego Sanktuarium, z udziałem Księdza Prymasa, także na Górę Świętej Anny, choć również u nas zgromadził się spory tłum. Może mniej niż innymi razy było młodych mam z wózekkami dziecięcymi. Na pewno miała na to wpływ ta trudna pogoda. Ojciec Felicjan w bardzo prosty sposób przełożył życie wiary Świętych Rodziców Matki Najświętszej na nasze realia. Okazuje się, że mimo zmieniających się czasów, zmieniających się prądów myślowych, ideologii, wiara potrafi się obronić. Bo prawdziwa wiara w Boga naprawdę pomaga żyć, pasuje do życia człowieka najbardziej. Bardziej niż jakiegokolwiek zabobony i ideologie. I chyba właśnie ta wiara Świętej Anny i Świętego Joachima, tak pasująca do życia, przyciąga na to miejsce całe pokolenia wierzących. Przychodzimy tu, by się umocnić, by znowu złapać właściwy cel

i oddech do kroczenia dalej drogą wiary.

Wspólnotą, która w szczególny sposób zaznacza swój udział w całym święcie są ludzie biorący bezpośredni udział w przygotowaniu całych uroczystości. Od pań, które przychodzą myć kościół, okna, po tych, którzy sprzątają cmentarz, kaplicę odpustową. Oni też, tak jak inni, mają swoje prace zawodowe, domowe i wszelkie inne. Nie mówią: ktoś tam na pewno pójdzie, oni przychodzą sami. Nazywam ich wspólnotą, bo oni wiedzą, że służba Kościołowi jest przywilejem, nie ciężarem. Jak wiele różnych a istotnych detali składa się na przygotowanie uroczystości; naprawienie ławeczek, przygotowanie kwiatnych dekoracji, wykonanie pięknego zielonego wieńca na krzyż, zabezpieczenie fonii na terenie całego cmentarza, przygotowanie ołtarza, aż po samo przygotowanie liturgii.

Liturgia święta stanowi przecież samo centrum całej uroczystości. Od ministranta niosącego krzyż, poprzez LS0, Marianki, Szafarzy, pięknie grającą orkiestrę, chór? Wiem, że nie jestem w stanie wymienić tutaj tak wielu osób, które jakoś przyłożyły rękę do tego wielkiego dzieła, jakim jest parafialny Odpust Świętej Anny. Po nasze *Kyjksy Świętej Anny*, pracę naszych kościelnych, na czele z p. Galusem. Cóż powiedzieć, **Wielkie Bóg zapłać! Każdemu bez wyjątku!!!**
[Proboszcz]